DZIŚ: ŚWIATEK DZIECIĘCY

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Piątek, 2 czerwca. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 150 (1944)

Dzieci z wizytą u Prezydenta Bolesława Bieruta

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął grupę dzieci z Miejskich Domów Dziecka w Powsinie i Klarysewie. Dzieci zostały na herbatce, a następnie udały się w towarzystwie Prezydenta na mały spacer Foto — Film Polski

Związki zawodowe w walce o nowe kadry
IV Plenum CRZZ
Owacyjne przyjęcie delegacji związkowców radzieckich

WARSZAWA (PAP) 31 maja br. rozpoczęło się w gmachu CRZZ IV plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych z udziałem przewodniczących zarządów głównych poszczególnych zw. zaw. i ORZZ. Porządek dzienny plenum przewiduje omówienie roli i zadań zw. zaw. w przygotowaniu nowych kadr, informacje wiceprzewodniczącego CRZZ Al. Burskiego na temat budapeszteńskiej sesji Kom. Wykonawczego ŚFZZ i budapeszteńskiej narady prezydiów międzynarodowych zrzeszeń zw. zaw. oraz sprawy organizacyjne i personalne.

W pięknie udekorowanej sali zebrało się ok. 300 aktywistów, reprezentujących wszystkie związki zawodowe w całym kraju.

Długo niemilknącymi oklaskami powitali zebrani przybywającego na obrady przewodniczącego CRZZ wicepremiera Al. Zawadzkiego i delegację radzieckich związków zaw. z członkiem prezydium WCSPS — B. S. Rżanowem na czele. Owacja zgotowana radzieckim towarzyszom przez polskich związkowców stała się manifestacją serdecznej przyjaźni do narodów Związku Radzieckiego i ich genialnego wodza Józefa Stalina.

Witając w gorących słowach delegację radziecką przew. CRZZ wicepremier Zawadzki powiedział m. in.:

„Pobyt delegacji radzieckich zw. zaw., która przybyła na na-

c. d. str. 2

Nowy podział adm. Państwa

WARSZAWA (PAP) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 31 maja br. uchwaliła projekty ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego R. P., m. in. projekt ustawy przewidującej utworzenie przy prezesie Rady Ministrów Komitetu Współpracy Kulturalnej z zagranicą i projekt ustawy o zmianach podziału administracyjnego Państwa.

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy o zmianach podziału administracyjnego Państwa przewiduje zmianę nazw województw: śląskiego na katowickie i pomorskiego na bydgoskie oraz utworzenie trzech nowych województw: koszalińskiego, zielonogórskiego i opolskiego.

W zachodniej Polsce wykryto
ogniska stonki
o nalotowym charakterze

WARSZAWA (PAP) Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i R. R., na terenie gromady Pakosław (pow. Nowy Tomyśl) w woj. poznańskim znaleziono 23 bm. pierwsze tegoroczne ognisko stonki ziemniaczanej. W ostatnich dniach zameldowano o wykryciu 3 dalszych nowych ognisk stonki ziemniaczanej w powiatach: Świnoujście, Kamień i Chojna.

Niespodziewane wykrycie ognisk stonki w rejonach, gdzie szkodnik ten dotychczas nigdy nie występował, zbiegło się z wypadkiem zrzucenia przez samoloty amerykańskie stonki ziemniaczanej na teren Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przypuszcza się więc że zrzucona z samolotów stonka ziemniaczana,

c. d. str. 2

Huta - gigant rośnie
Do pierwszej dzielnicy nowego miasta
wprowadzają się już mieszkańcy

WARSZAWA (PAP) Pod Krakowem powstaje olbrzymia, nowa huta i nowe 100-tysięczne miasto robotnicze. Na rozległym terenie wznosi się pierwsze dzielnice przyszłego miasta, buduje się drogi i linie kolejowe. Przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego realizowana jest największa inwestycja planu 6-letniego.

Tam gdzie ma stanąć sama huta trwają obecnie intensywne prace przygotowacze. Brygady robotnicze wznoszą baraki, urządzają plan budowy. Dziesiątki samochodów nieprzerwanie dowożą potrzebne materiały.

Plac budowy jest już niemal urządzony. Organizację placu oparto na najnowocześniejszych wzorach radzieckich, stosowanych przy budowie tego rodzaju wielkich obiektów.

Tymczasem większość robót koncentruje się przy budowie właściwego zaplecza huty. Tysiące robotników i junaków SP pracuje przy budowie linii kolejowych, dróg oraz przy budowie miasta. Główna magistrala kolejowa jest już na ukończeniu.

Prace są w dużym stopniu zmechanizowane. Obok olbrzymich kopaczek produkcji radzieckiej pracują wielkie spychacze „stalince" przy wyrównywaniu terenów. Już 1 lipca br. pierwszy pociąg przejedzie nową trasą, dowożąc na teren budowy huty pierwsze transporty sprzętu i materiału.

Pierwsze osiedle nowego miasta jest już niemal całkowicie gotowe. W kilku białotynkowych blokach mieszkają pierwsi lokatorzy. Budowa dalszych osiedli jest w pełnym toku. Jeszcze w bież. roku oddanych zostanie tu do użytku robotników i pracowników nowej huty ponad 5 tys. izb. Równocześnie realizowana będzie budowa urządzeń socjalnych i usługowych. Każde z osiedli-dzielnic przyszłego miasta otrzyma szkołę przedszkole, żłóbek, dom kultury własne kino, pralnie, sklepy itp.

Cały olbrzymi teren nowej huty tętni wytężoną pracą. Praca tysięcy ludzi i setek maszyn zmienia niemal z każdym dniem kraj obraz podkrakowskich wsi. Codziennie zwiększa się załoga budowy, codziennie przybywają nowe maszyny, które dostarcza nam wielki nasz sojusznik i przyjaciel Związek Radziecki.

Dziś min. Skrzeszewski przemawia do młodzieży

WARSZAWA (PAP) W Międzynarodowym Dniu Dziecka, przypadającym 1 czerwca, nauka w szkołach będzie odbywać się normalnie.

W dniu tym o godz. 10 wygłosi przez radio przemówienie do młodzieży szkolnej minister oświaty dr St. Skrzeszewski.

W trosce o zdrowie dziecka

Państwo Ludowe czuwa nad zdrowiem dziecka. W całym kraju pracują coraz intensywniej Stacje Opieki nad matką i dzieckiem. Tysiące dzieci w mieście i na wsi, korzysta tam z fachowej i troskliwej opieki lekarskiej.

Święto Dziecka

Po raz pierwszy świat postępowy obchodzi radośnie nowe święto — Międzynarodowy Dzień Dziecka. Święto to ma głęboką wymowę, świadczące o tym, jak ważną, jak podstawową jest dla wszystkich narodów sprawa dziecka. Jest to dzień najgorętszych uczuć i najserdeczniejszych myśli, poświęconych przyszłemu pokoleniu.

Zagadnienie pomocy dzieciom po wojnie usiłowała w skali światowej rozwiązać Organizacja Narodów Zjednoczonych. Powołano do życia instytucje tzw. Międzynarodowy Fundusz Doraźnej Pomocy Dzieciom, którego misje działają w krajach zniszczonych wojną. Według danych Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ, Fundusz mógł objąć swą opieką zaledwie około 4 milionów dzieci, czyli 5 proc. ogólnej liczby 80 milionów dzieci, potrzebujących pomocy po wojnie. Akcja Funduszu Pomocy Dzieciom jest niewystarczająca i w związku z tym, rządy i społeczeństwa wszystkich państw muszą realizować pomoc we własnym zakresie.

Kilkuletnia obserwacja sytuacji dziecka w różnych krajach pozwoliła na obiektywne wnioski. Stwierdzono mianowicie, że w krajach o ustroju kapitalistycznym niewielką wagę przywiązuje się do zagadnienia dziecka. Budżety na zdrowie publiczne, na oświatę i szkolnictwo, na opiekę społeczną nie zaspakajają minimalnych potrzeb w tych dziedzinach.

W Stanach Zjednoczonych obniżył się ogólny poziom nauki, a kilka milionów dzieci pozostaje poza szkołą.

We Francji brak pieniędzy na pomoc dla matek i rodzin, na budowę i remonty szkół, na szkolenie zawodowe młodzieży. Przedszkola dawniej wzorowe są dzisiaj przepełnione i zaniedbane — brak żłobków i dziecińców.

W Anglii rząd zamknął trzecią część żłobków, ilość przedszkoli jest niedostateczna, dzieci robotników i chłopów mają ograniczony dostęp do szkół średnich. Podobna jest sytuacja w Holandii, Szwecji — krajach o starych tradycjach kulturalnych, gdzie tylko 3,1% synów robotników kształci się po ukończeniu szkoły podstawowej.

We Włoszech, ze względu na bezrobocie, miliony dzieci jest niedożywionych bez odzieży i obuwia. Ponad milion dzieci, potrzebujących opieki, jej nie otrzymuje.

W Hiszpanii położenie dzieci jest niezwykle ciężkie. Dzieci, żebrzące wskutek głodu i nędzy, wysyłane są do obozów koncentracyjnych i domów poprawczych, więzione są w specjalnych więzieniach dla dzieci. Często zdarzają się samobójstwa dzieci.

Najgorsze jest jednak położenie dzieci w krajach kolonialnych, gdzie ponad milion dzieci umiera rocznie z głodu, a 3 miliony ginie z chorób. Dzieci od lat 6 zmuszone są wskutek nędzy do ciężkiej pracy na plantacjach tytoniu i herbaty oraz w przemyśle.

Organizacje demokratyczne w tych wszystkich krajach walczą o prawa dla dzieci, o organizowanie powszechnego nauczania, ośrodków zdrowia i opieki społecznej.

W krajach demokratycznych — w Związku Radzieckim i w Polsce Ludowej, w Demokratycznej Republice Niemieckiej i w wyzwolonych Chinach — na każdym kroku zaznacza się polepszenie warunków bytu i rozwoju fizycznego, kulturalnego i moralnego dziecka. Problem wszechstronnego i normalnego wychowania dziecka w nowym ustroju sprawiedliwości społecznej i w nowym duchu postępu rozwija się równolegle ze wzrostem świadomości polityczno-społecznej całego społeczeństwa. Rządy tych państw dbają o dziecko od pierwszej chwili jego urodzenia, kładąc wielki wysiłek w organizowanie opieki nad matką i dzieckiem w postaci pomocy lekarskiej, poradni, przychodni, szpitali i izb położnych, ośrodków zdrowia itd. Rozwija się sieć żłobków, przedszkoli, dziecińców, ogródków jordanowskich, boisk sportowych i kolonii letnich. Powstaje szereg świetlic dziecięcych, izb dworcowych itp. Szkoła jest bezpłatna i przymusowa. Dostęp do uczelni zapewniony dla wszystkich dzieci; sta

ie zwiększa się ilość stypendiów i burs. Państwo zapewnia pomoc materjalną w postaci zasiłków rodzinnych, wzrastających proporcjonalnie do ilości dzieci. Praca na odcinku dziecka jest realizowana planowo, a budżety na zdrowie i oświatę stanowią ponad połowę ogólnych budżetów państwowych.

Dzień Dziecka powstał z inicjatywy Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Demokratycznej Federacji Młodzieży, jako dzień mobilizacji sił społecznych około zagadnienia dziecka. W krajach budujących nowe życie dla przyszłych pokoleń, jest ten dzień dniem radości, a na całym świecie — dniem walki o polepszenie warunków życiowych dziecka.

Ze sprawą dziecka z zapewnieniem mu szczęśliwego dzieciństwa wiąże się sprawa pokoju. Tylko w warunkach stałego pokoju los dziecka będzie zabezpieczony, a dziecko wyrośnie na pełnowartościowego człowieka.

Dlatego też w głębi serc wszystkich matek całego świata tkwi gorące pragnienie pokoju — życia bez wojen i nienawiści. Matki wiedzą o tym, że wojna — to śmierć setek tysięcy dzieci, to nędza, głód i poniewierka — to klęska i rozbicie rodziny — to miliony sierot. Kobiety są wiernymi bojowniczkami pokoju, gdyż broniąc pokoju bronią życia i szczęścia swych dzieci.

W. Bogdanowiczowa

Uroczysta sesja MRN

Kazimierz Maludziński

wybrany nowym przewodniczącym MRN w Bydgoszczy

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się w sali ORZZ uroczysta sesja bydgoskiej Miejskiej Rady Narodowej, na której dokonano wyboru nowego prezydium w związku z ujednoliceniem terenowej władzy państwowej. Na posiedzenie przybyli licznie przedstawiciele bydgoskiego świata pracy oraz prezydium Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narowej in corpore.

Po odegraniu hymnu narodowego zebranych powitał p. Januszewski proponując na przewodniczącego sesji robotnika Warsztatów Mechanicznych PKP p. Sikorskiego, co przez radnych zostało jednomyślnie przyjęte. Do prezydium obrad powołano pp.: Rakoczego — WRN, Matusiaka — KMPZPR, mgr. Esmana — SD, Grombczewksiego — ZSL, Różańskiego — Stron. Pracy, Filutową — LK, Grudowskiego — ZMP oraz przodowników pracy — pp. Eugenię Przybysz, Magdalenę Lewandowską oraz Andrzeja Wyrwę.

Następnie przewodniczący Pomorskiej WRN p. Rakoczy, wygłosił obszerny referat o zadaniach Rad Narodowych na obecnym etapie naszej państwowości.

Oświadczenia w sprawie ujednolicenia władzy państwowej złożyli przedstawiciele poszczególnych klubów politycznych MRN. W imieniu PZPR przemawiał p. Korcz oraz pp. Mianowski z ZSL, Furmaniakowa z SD i Różański ze Str. Pracy.

Przedstawiciel Klubu Str. Pracy zabierając głos powiedział:

„Nowa ustawa to konkretne rozwiązanie i dalsza realizacja założeń ideowych leżących u podstaw ustroju Polski Ludowej, to wielki nasz egzamin obywatelski, naszej dojrzałości politycznej i społecznej.

Klub Radnych Stron. Pracy powita nowe władze administracji państwowej w przeświadczeniu o słuszności i celowości słusznej reformy.

Stronictwo Pracy odnosząc się jak najpozytywniej do nowych władz administracji terenowej, pragnie przy tej okazji zadeklarować swoją współpracę na wszystkich odcinkach życia publicznego i społecznego. Toteż nowym władzom towarzyszą nasze serdeczne życzenia jak najowocniejszej pracy dla dobra szerokich mas pracujących miast i wsi, dla dobra Polski Ludowej".

Z nowym regulaminem obrad Rad Narodowych zapoznał zebranych radny Lityński. W głosowaniu przyjęto go jednomyślnie.

W wyniku przeprowadzonych następnie wyborów w skład nowego prezydium bydgoskiej Miejskiej Rady Narodowej weszli: Kazimierz Maludziński — przewodniczący, Stanisław Januszewski — wiceprzewodniczący, Tadeusz Ludwikowski — sekretarz oraz Józef Augustyn — członek.

(Nik)

Nowi ministrowie radzieccy

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało na stanowisko ministra przemysłu materiałów budowlanych ZSRR dotychczasowego ministra budowy przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego ZSRR — Pawła Judina. Równocześnie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Dawida Rajzera ministrem budowy przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego ZSRR.

Ogniska stonki w zachodniej Polsce

c.d. ze str. 1

wskutek trwających wtedy burz i porywistych wiatrów z kierunku zachodniego, przeleciała na tereny polskie. Należy podkreślić, że specjalna komisja Min. Rolnictwa i R. R. stwierdziła nalotowy charakter nowoodkrytych ognisk stonki ziemniaczanej.

W związku z niebezpieczeństwem dalszego rozprzestrzenienia się stonki ziemniaczanej, Min. Rolnictwa zwraca się do całego społeczeństwa, a szczególnie do personelu służby ochrony roślin, robotników rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarzy, aby po szukiwania stonki ziemniaczanej przeprowadzili na swoich polach bardzo uważnie. Wykryte i uśmiercone okazy stonki ziemniaczanej, włożone do flaszek z naftą, należy niezwłocznie zgłosić do właściwego urzędu gminnego. Za wykrycie i zgłoszenie każdego nowego ogniska stonki urząd wojewódzki wypłaca znalazcy nagrodę w wys. 10.000 zł.

Bumelanci przed sądem

Pierwsze rozprawy o naruszenie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy

WARSZAWA (PAP). W wyniku dokonanej przez organa Prokuratury, wraz z przedstawicielami Związków Zawodowych, kontroli przestrzegania przepisów ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy w zakładach pracy, wszczęto szereg śledztw przeciwko kierownikom zakładów naruszającym ustawę.

Dyrektor Poznańskich Zakładów Elektrotechnicznych — Kazimierz Koch, nie przestrzegał przepisów ustawy, nie wyciągnął żadnych konsekwencji w stosunku do pracownika, który odmówił podpisywania się na liście obecności i do pracy nie przychodził, albo spóźniał się. Koch usprawiedliwił również bezpodstawnie nieobecność pracownika, który samowolnie przedłużył sobie pobyt w Krakowie na dzień 17 maja 1950 r.

Roman Romankiewicz — kierownik grupy inwestycyjnej i Adam Kossakowski — szef administracyjno - gospodarczy Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego — którym powierzono w stosunku do pewnych grup pracowników, obowiązki kierowników zakładu, nie prowadzili ewidencji pracowników nieobecnych i spóźniających się do pracy, a w stosunku do pracowników opuszczających pracę bez usprawiedliwienia nie wyciągali żadnych konsekwencji.

Jerzy Bukowiecki — kierownik Oddziału Banku Inwestycyjnego w Jeleniej Górze, nie wprowadził w zakładzie wykazów nieobecności i spóźnień. Brak było w tym zakładzie wszelkiej dokumentacji, dotyczącej usprawiedliwiania nieobecności i nie wyciągano żadnych konsekwencji w stosunku do pracowników, opuszczających pracę bez usprawiedliwienia. Nie został wykonay ani jeden punkt uchwały Rady Ministrów, dotyczący wprowadzenia w życie przepisów ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Przeciwko Kochowi, Romankiewiczowi i Kossakowskiemu zostały już przez Prokuraturę wniesione akty oskarżenia do Sądu.

* * *

Przed Sądem Grodzkim w Poznaniu zasiadł na ławie oskarżonych pracownik magazynu w Poznańskich Zakładach Ceramiki Czerwonej — Władysław Kamieniarz, oskarżony o złośliwe i systematyczne naruszanie dyscypliny pracy. Mimo wielokrotnych upomnień ze strony zakładu pracy, oskarżony opuścił bez usprawiedliwienia pracę w dniach 17, 19 20 i 22 maja.

Sąd uznał winę osk. Kamieniarza i skazał go na obniżenie zarobków o 25 proc., w ciągu 3-ch miesięcy z jednoczesnym pozostawieniem przy dotychczas wykonywanej pracy.

Rozprawie przysłuchiwali się z wielkim zainteresowaniem liczni robotnicy z fabryk poznańskich.

Mianowanie delegata Chińskiej Rep. Ludowej

PEKIN (PAP). Minister spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai wystosował do sekretarza generalnego Trygve Lie telegram, w którym komunikuje, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej mianował Meng Yung-Cziena delegatem do Rady Powierniczej ONZ.

Ponieważ dotychczas przedstawiciele reakcyjnej kliki kuomintangowskiej nie zostali usunięci z Rady Bezpieczeństwa i innych organów ONZ, min. Czou En-Lai prosi o odpowiedź, kiedy to nastąpi i kiedy legalni przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej będą mogli brać udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczo-Społecznej oraz innych organach ONZ.

IV Plenum CRZZ

c.d. ze str. 1

sze zaproszenie do Polski, traktujemy jako b. poważne wydarzenie dla polskich zw. zaw. Nasze zw. zaw., kierowane przez CRZZ, czerpią w swej codziennej pracy z wielkich wzorów i doświadczeń radzieckich zw. zaw., wychowanych i otaczanych troskliwą opieką przez wielką partię bolszewicką WKP(b) i osobiście przez Towarzysza Stalina.

Czas ubiegły od naszego pobytu w Związku Radzieckim, stanowi okres gruntownej analizy doświadczeń przywiezionych przez nas z ZSRR, stanowi okres wysiłków, by w warunkach Polski Ludowej, na naszym etapie budownictwa socjalistycznego, doświadczenia te jak najszerzej i jak najgruntowniej wykorzystać w naszej pracy związkowej.

W ciągu miesiąca swego pobytu u nas, towarzysze radzieccy zaznajomili się z pracą naszego ruchu zawodowego, wiele widzieli i wiele swoich spostrzeżeń już nam przekazali. W ten sposób wydatnie domogli nam do usprawnienia naszej pracy.

W naszej dalszej działalności kierować się będziemy tymi doświadczeniami, co przyczyni się do coraz silniejszego zacieśnienia więzi ideowej pomiedzy Polską Ludową i Związkiem Radzieckim".

W dalszym ciągu obrad przewodniczący CRZZ, wygłosił referat n. t.: „Związki zawodowe kuźnią kadr". Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Obrady trwają.

Wielki proces szpiegowski w Pradze

PRAGA (PAP) Przed sądem państwowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko 13 osobom, przeważnie b. wysokim funkcjonariuszom partii polit. z okresu przed wydarzeniami lutowymi, oskarżonym o zdradę stanu i szpiegostwo.

Wśród spiskowców, szpiegów i zdrajców znajdują się: b. posłanka partii narodowo-socjalistycznej Horakova, b. posłanka partii narodowo - socjalistycznej — Kleinerova, b. wiceprzewodniczą ca partii narodowo-socjalistycznej — posłanka Zeminova, b. sekretarz gen. partii socjal-demokratycznej Dundr, profesor uniwersytetu dr Pesek, b. właściciel kopalń węgla dr Pecl, b. sekretarz partii ludowej — dr Hosticka, b. fabrykant — dr Heida, b. adwokat dr Krizek, b. redaktor — Kalandra oraz b. funkcjonariusz policji — Bouchal.

21

O, nie! Są chwile, których zapomnieć nie można. Nieważne na pozór chwile, jakiś spacer nad stawem, jakiś wieczór w obielonym kwitnącymi bzami ogrodzie... Zapadną mocno w serce i nic ich stamtąd nie wygna.

Nie zapomniała, tylko uciszyło się wszystko w niej i jakby przygasło. Powiedziała sobie wówczas: — „To koniec. Odszedł. Odszedł i nie wróci".

Straciła to, czego nie powinna stracić. Straciła wiarę w jego powrót.

Wrócił. Po ośmiu latach, ale wrócił.

I dopiero teraz zrozumiała, że jednak to, co zapaliło się w niej wtedy — było mocne i było trwałe. Przez osiem długich, ciężkich lat nie zgasło. To nie była „idiotyczna, szczenięca miłość" — jak w przypływie złości mawiał ojciec. Gdyby tak było istotnie — dzisiaj śladu by z tego nie zostało.

Miała przecież drogę otwartą. Mogła dawno urządzić sobie swe własne życie. Mogła mieć męża, dziecko, dom. Jest przecież dorosłą kobietą.

A jednak — wszystko zostało tak, jak wówczas, jak w dniu odejścia Andrzeja. Nikogo przy niej nie ma. Ciągle jest sama. A raczej nie sama, bo z myślą o nim...

Wyjechał. No, tak... Zgodziła się nawet na ten wyjazd. Niech zrobi, jak pragnie, niech sam sobie wyrąbie drogę przez życie, niech sam zbuduje przyszłość dla siebie i dla niej. Widziała przecież, jak mu tu jest ciężko. Myśl, o tym by mogli iść przez życie razem, była [illegible] i tak nierealna.. Ojciec, matka, brat, wszy[illegible] rodzina, krewni, znajomi — wszyscy zdecydowanie się temu przeciwstawiali. Stworzyli zwarty mur, którego nie potrafiła i nie mogła sforsować. Po drugiej stronie muru był Andrzej.

Pojechał, by w tym przeklętym murze zrobić wyłom. Pisał. Jego dobre, kochane listy przychodziły regularnie, odnajdywały ją w Warszawie, a każdy z nich zawierał wiele radości i wiele smutku. Radości, że to on pisze — smutku, że jest tak daleko i że Bóg jeden wie, ile jeszcze czasu czekać trzeba będzie na jego powrót...

Nagle — urwało się. Milczenie. Nie mogła zrozumieć przyczyn, gryzła się, niepokoiła. Najrozmaitsze przypuszczenia przychodziły do głowy, jedno gorsze od drugiego. Tylko tego nie przewidziała, że to po prostu ojciec począł przejmować Andrzejowe listy i zwyczajnie niszczyć je. Nawet bez przeczytania.

Dowiedziała się o tym już po wybuchu wojny i długo nie mogła tego ojcu przebaczyć. Później przebaczyła, nie zapomniała jednak.

Przez cały czas okupacji nie dostała od Andrzeja jednego świstka. Po wojnie, kiedy już według wszelkich przypuszczeń — mógł wznowić korespondencję — przenieśli się do Wierzbnika. O tym przecież nie wiedział.

I tak minęły te lata. Długie, samotne i złe.

Teraz przyjechał. Trudno odgadnąć jaki. Być może, że taki sam, jak dawniej...

Przyszedł. Postał przed drzwiami i musiał odejść.

Marta czuje, jak palące, bezsilne łzy zbierają pod powiekami. Czemuż była tak słabą, czemuż załamał ją lęk przed ojcem?

Jest przecież dorosłą kobietą, może postępować tak, jak jej się podoba.

Nie można tych łez powstrzymać...

Zrobiło się błąd, straszny błąd. To była jakaś chwila zaślepienia, moment, w którym myśl o ojcu zdusiła myśl o Andrzeju...

Czemu nie wybiegła wówczas przed dom, nie ogarnęła go ramionami, jak dawniej i jak dawniej nie powiedziała: „Dzień dobry Andrzeju! Bardzo już stęskniłam się za tobą!"?

Przecież czekała na tę chwilę, przecież pragnęła jej całą siłą, przecież domagały się tego każdy nerw w niej i każda tkanka!

I znowu stanął między nimi ojciec. Zgryźliwy, surowy starzec, który chyba nie ma serca, lecz w miejscu, gdzie serce powinno być — kawał zakrzepłej złości. Stanął między nimi i wstrzymał ją raz jeszcze.

Wyprostowała się nagle. Oczy jej rozbłysły.

— Ale już więcej mnie nie wstrzyma... — szepnęła z mocą.

Wstała z krzesła. Na dworze było wciąż cicho i wciąż pachniały bzy. Wsłuchała się w dalekie, tak dobrze znane kumkanie żab...

Nagle — zwarła dłoń silnie na parapecie okna. Ktoś się mocował z furtką. Słychać było wyraźnie chrzęst sztachet.

Poczuła, jak chwyta ją za gardło chłodny, przeraźliwie chłodny lęk...

Wolno i cicho, bez szelestu zamknęła okno, po czym przeszła do jadalni. Tu, bliżej śpiącej Marylki czuła się bezpieczniejsza.

W jadalni, jak i w całym mieszkaniu było ciemno. Głębokie, nieprzeniknione cienie poobsiadały meble. Duży zegar ścienny tykał miarowo i niezmordowanie.

Znowu stanęła przy oknie. Chwilę stała bez ruchu, wsłuchując się w przyśpieszony łomot własnego serca i w monotonny szept staroświeckiego zegara. Na dworze panowała cisza.

I kiedy Marta pomyślała, że jednak jest dzisiaj ogromnie nerwowa i przewrażliwiona — dobiegł do niej z ogrodu wyraźny odgłos kroków. Ktoś szedł ścieżką. Gwizdał głośno i co chwila przystawał.

Po upływie paru sekund usłyszała chrobot klucza w zamku u drzwi wejściowych

Boleśnie napięte mięśnie twarzy zluźniły się momentalnie...

List z Wrocławia

Republika dzieci

Jedziemy do stacji Pokój!

Wrocław, w maju.

Semafor w górę!

4 czerwca, z okazji Międzyn. Dnia Dziecka w pierwszej w Polce Republice Harcerskiej ruszy pierwszy w Polsce, miniaturowy pociąg, obsługiwany przez dzieci. Wzorem swoich radzieckich rówieśników — młodzi harcerze i harcerki Wrocławia zaproszą do jazdy wszystkich wielkich i małych mieszkańców miasta.

Będziemy tym pociągiem jechać przez rozległe terytoria Republiki Harcerskiej, będziemy mijać zielony park nadodrzański, łąkę, gdzie niedługo wyrośnie Wesołe Miasteczko, długie szeregi białych, oszklonych pawilonów, ogród zoologiczny. Uśmiechniemy się na którymś z czterech dworców do pyzatego kierownika stacji, który z poważną, urzędową miną da znak do dalszej jazdy. Cóż z tego, że kierownik ten będzie miał 10 lat? Pociąg będzie prawdziwy, prawdziwa obsługa. I prawdziwe dworce, zanurzone w zieleń drzew, o pięknych nazwach: Dworzec Pionierów, Dworzec Młodej Gwardii, Dworzec ŚFMD i Dworzec Pokoju, leżący blisko Odry. Bo pokój — stał się synonimem Odry.

Najmłodsza Republika we Wrocławiu jest ludowa i demokratyczna.

Nie ma w tym żadnej przesady. Na czele jej stoi sejm, który wyłania Radę Republiki. Rada dzieli się na szereg komisji — ministerstw. Jest więc komisja poczt i telegrafów, komisja komunikacji, komisja kulturalno-oświatowa, komisja techniczna. Komisje dzielą się na podkomisje, których zadaniem jest opieka już nad węższymi odcinkami życia: np. nad warsztatami modelarskimi, nad zespołami artystycznymi, nad własną prasą (narazie ścienną) itd.

Republika Harcerska jest bogata.

Jej bogactwa naturalne — to młodość, uśmiech, zdrowie. Mali urzędnicy z śmiertelnie poważnymi minami potrafią nagle zamienić się w gromadę roześmianych uczniaków, skoro tylko przejdzie czas ich dyżurów. Odwiedźmy chociażby pocztę — istniejącą już od dłuższego czasu. Dyrektor tej poczty, 11-letni uczeń 4 klasy 18 szkoły podstawowej we Wrocławiu oprowadza nas z godnością po swoim urzędzie. Można stąd wysłać najprawdziwszy list do Bydgoszczy i do Paryża, gdzie kto ma ochotę. Można nadawać paczki. Można zamówić rozmowę międzymiastową. Mali urzędnicy bez zająknienia znają taryfę na pamięć, choć trudno się nie uśmiechnąć, gdy z okienka pocztowego wygląda głowa „urzędniczki" z krótkimi warkoczykami, na których chwieją się dwie potężne, czerwone kokardy.

— Pan sobie życzy dwa znaczki na list? Proszę bardzo...

Z ogromnym przejęciem, przygryzając język z wysiłku i emocji, mały, ośmioletni Jasio stempluje listy i karty pocztowe. Poczta Republiki ma własny stempel (uwaga, filateliści!).

W drugim budynku znajduje się świetlica i czytelnia. Tutaj przy grach i pismach młodzieżowych republikanie zażywają zasłużonego odpoczynku. Niedługo już wprowadzone będą na terenie republiki specjalne korepetycje, prowadzone przez nauczycieli, aby czasem nie zdarzyło się, że czcigodny minister zostanie na drugi rok w tej samej klasie...

Republika Harcerska jest republiką popołudniową. Rano świeci ona pustkami, bo wszyscy urzędnicy i obywatele przesiadują wtedy w szkole. Codziennie zmieniają się dyżury, codziennie inni stają przy warsztatach stolarskich i zasiadają za biurkami. Republika Harcerska, choć komuś może wydać się dziecinną zabawą, jest wielką, wspaniałą szkołą.

Jest szkołą życia. Jest szkołą, kształcącą i przygotowującą dzieci od najmłodszych, pionierskich lat do przyszłych zawodów. Jest szkołą socjalistycznego stosunku do pracy, wyrabia zmysł orientacji, śmiałość obcowania z ludźmi. Dwunastoletnia Basia przy telefonie napewno będzie kiedyś doskonałą sekretarką wielkiego przedsiębiorstwa. Dziesięcioletni konduktor stanie się kiedyś albo wykwalifikowanym konduktorem wielkich kolei, albo roztropnym, odważnym fachowcem w wybranej przez siebie dziedzinie. Zamiast gier indiańskich, zamiast tropienia wyimaginowanego zwierza w wyimaginowanej puszczy — świat marzeń dziecięcych urealnia się tu, na Republice Harcerskiej, w sposób stokroć piękniejszy i pożyteczniejszy.

W świetlicach przy zakładach pracy dzieci pracowników znajdują pomoc w nauce i pożyteczną rozrywkę. Filmy, pogadanki, inscenizacje teatralne wywołują nie tylko uśmiech zadowolenia na twarzach dzieci, ale równocześnie uczą. Foto — Film Polski

Republika Harcerska jest nawet — trzeba to przyznać z odrobiną nagany — wojownicza. Na przykład zaczęła zaciętą walkę z Ligą Morską o dostęp do Odry. Odra jest dla niej oknem na świat, a tymczasem Liga Morska posiada piękny pawilon nad samym brzegiem, zaraz niedaleko Dworca Pokoju. Chyba jednak duzi ustąpią miejsca republikanom i pozwolą małej republice oprzeć swoje granice na tej rzece pokoju.

W projekcie jest otwarcie prawdziwego kina dziecięcego, obsługiwanego przez dzieci. Republika posiada już własny aparat, salę, brak tylko zezwolenia i niewielkich funduszy na uruchomienie całej aparatury.

Duży nacisk kładzie się na przyrodoznawstwo. Sąsiedztwo ogrodu zoologicznego sprzyja zainteresowaniom zoologicznym, projektuje się jednak prowadzenie badań przyrodniczych na własną rękę, szczególnie z zakresu botaniki. Brak narazie komisji, która zajęłaby się tą sprawą, ale napewno w niedalekiej przyszłości taka komisja powstanie.

Dzięki pomocy Państwa setki tysięcy dzieci wyjeżdża corocznie na kolonie letnie. W najpiękniejszych zakątkach naszego kraju nabierają one nowych sił do nauki.

Społeczeństwo Wrocławia coraz życzliwszą opieką otacza swoją małą republikę. Wielki Pafawag remontuje dla niej wagoniki kolejki. Cukrownia w Klecinie dostarczyła spalinowego „parowozu". Jak słychać, republiką chce się także zainteresować Polskie Radio, aby stworzyć na jej terenie własne studio. Teatr Młodego Widza i teatr kukiełek także miałyby tu wiele do powiedzenia, a raczej — do pokazania.

Rośnie w Republice Dziecięcej we Wrocławiu na terenach powystawowych nowa, piękniejsza i lepsza zmiana budowniczych Polski Ludowej. Wszyscy powinni tej małej republice przyjść z pomocą. Cały kraj.

Z Dworca Młodej Gwardii widać za drzewami błękit Odry. Semafor w górę! Jedziemy do stacji, której na imię Pokój!

Leszek Goliński.

Zdrowe dziecko radością rodziców, przyszłością narodu

MARIA BORUNIOWA

TAJEMNICA LESNEJ POLANY — 31

* * *

Zmierzchało się, gdy rozbawione dziewczęta wracały do obozu rozprawiając z ożywieniem.

— Ubawiłyśmy się wspaniale!

— No, już dawno się tak nie wytańczyłam! — wołała Danka. — Ale co to? Patrzcie! Czy to odblaski słońca?

— Eeee, niemożliwe! To nie słońce! Przecież to jest na południu, w stronę naszego obozu —

zauważyła jedna z dziewczynek.

— Co one? — wykrzyknęła z gniewem Hanka. — Ognisko palą, czy co? Teraz? Takie wielkie? Bez zezwolenia?

— Oh, jakie duże płomienie!

— To pewno nie u nas, bo skądże by?

— Cóżeś ty, Janka? przecież to w naszym obozie! — gorączkowała się Danka.

— No, wiecie? Nie rozumiem, dlaczego one to robią? Taki ogień wśród lasów! Zawsze były takie rozważne! — mówiła Hanka przyśpieszając kroku. — Biegnijmy prędko! Tam musiało się coś stać!

— A jak paliłyśmy ognisko obozowe, wtedy, co to była ta śliczna legenda? I nikt nam nie zabronił?

— Ognisko, wtedy, to co innego! Wszystkie byłyśmy w obozie. Rozstawiłyśmy warty, wszystko było dobrze strzeżone!

— Patrzcie! Przygasło! O! Jakie kłęby dymu!

— Tam musiało się coś stać.

Zaledwie przebyły kilkaset metrów, gdy na drodze ujrzały biegnącego w ich stronę chłopca.

— Patrzcie! To leci Józek leśniczego!

Chłopiec już z oddali wołał donośnym głosem:

— Chodźcie prędko! Pożar w obozie! Pani Hanko, wasz namiot się pali!

Dziewczynki popędziły co sił.

Kiedy znalazły się na miejscu, namiotu drużynowej nie było. Dymiły już tylko części zwęglonych rzeczy, porozrzucanych po całym placu.

Na ziemi siedziała jedna z wartowniczek jęcząc żałośnie.

— Co ci jest? Co się tutaj stało? — dopytywała się przyklękając przy niej Hanka.

— Druhno komendantko, ona ma poparzone ręce! — objaśniła druga wartowniczka.

Rzeczywiście dziewczynka cierpiała bardzo. Obydwie ręce miała pokryte pęcherzami. Krysia i Janka zajęły się opatrzeniem poparzonej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Rok 6 Nr 17 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | 1. 6. 1950

Dzień dzisiejszy — to Wasz dzień. Międzynarodowy Dzień Dziecka. Przez przestrzeń i czas podajcie sobie ręce Wy, dzieci wszystkich ras i narodów, małe i wielkie, żeby zwrócić na siebie uwagę całego świata: „Jesteśmy! Są nas miliony. Wołamy do wszystkich matek i ojców. Zapewnijcie nam pokój! Pokój — to dla nas życie!' Usłyszą Was wszędzie. I wszyscy, którzy mają serca w piersiach, wszyscy, dla których uśmiech dziecięcy jest największą radością, wszyscy pragnący dobra i postępu ludzkości — na Wasz okrzyk ze zdwojoną energią rzucą się w wir walki o pokój. Trzydzieści narodów zobowiązało się do obrony Waszych praw do nauki, do pełnego rozwoju i do zabezpieczenia młodego pokolenia przed grozą nowej wojny. Wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety dobrej woli muszą ująć w swoje ręce obronę tych praw wszędzie, gdzie one są podeptane. Wy jesteście przyszłością świata, Wy macie zbudować świat powszechnego dobra.

W Związku Radzieckim, w Polsce i krajach demokracji ludowej, gdzie Wasze prawa są należycie zabezpieczone, dzień dzisiejszy będzie przeglądem dotychczasowych osiągnięć dla Waszego dobra. W innych krajach, gdzie dzieci ludu traktowane są niesprawiedliwie i krzywdzone, dzień dzisiejszy będzie dniem manifestacji w walce o prawa dzieci do życia i szczęścia. Wszędzie zaś dzień dzisiejszy będzie dniem wytężonej walki o pokój, który Wam jest potrzebny, abyście mogły żyć.

Złączcie się więc, kochane dzieci, silnym uściskiem. Krzyknijcie raz jeszcze wszystkie: „Pokój — to dla nas życie!" Życie w pracy dla jasnego jutra, świata powszechnej miłości i dobroci, świata, którego oczekujecie z pełnym ufności radosnym uśmiechem.

Pod rządami anglosaskich okupantów

Giną niemieckie lasy!

Hamburg, w maju.

Każdy szanujący się Niemiec — zgodnie z tradycją — spędza Zielone Świętanałonie przyrody. W Zielone Świątki góry i lasy roją się od wycieczkowiczów. Oblężone są schroniska, górskie i leśne lokale rozrywkowe.

Wielka fala wycieczkowa wypływa co roku w Zielone Świątki, zwłaszcza z dusznych ośrodków wielkomiejskich i zadymionych okręgów przemysłowych. Dlatego to właśnie w te święta największy ruch wycieczkowy notowany jest w Westfalii i Nadrenii.

Najgorsza rzecz w tym, że gwałtownie kurczą się w Niemczech zachodnich ongiś rozległe obszary leśne. Zwłaszcza w strefie brytyjskiej. Wielkie przestrzenie lasów w północnej części prowincji westfalskiej, w b. księstwach Lippe - Detmold, Schaumburg-Lippe i Waldeck należą do bezpowrotnej przeszłości. Tysiące kilometrów kwadratowych ongiś okazałych lasów zginęły z powierzchni ziemi. Anglicy wykonali tu „solidną" robotę. Zmotoryzowane jednostki lasobójcze, elektryczne piły, wielki tabor transportowy — słowem cała nowoczesna, wyrafinowana technika sprawiła, że wielkie, rozległe obszary leśne przestały istnieć, „ulotniły" się. Dziesiątki tysięcy ludzi — zarówno miejscowych mieszkańców, jak i wówczas jeszcze trzymanych w obozach członków SS i SA oraz tzw. „dipisów" (również tysiące Polaków) zaprzągnięto do pracy likwidującej lasy niemieckie. Całe kolumny transportowe przewoziły drzewo do portów północnoniemieckich, skąd licznymi statkami nieprzerwanie płynęło drzewo do Anglii. „Głód drzewa" był w Anglii zawsze wielki. Zwłaszcza brak tzw. „kopalniaków", importowanych przez Anglię dawniej masowo m. in. z Polski. Dziś — dzięki bogactwu lasów w Niemczech zachodnich — Anglia ma tam ułatwiony „zakup" drzewa. Niby to za drzewo płaci, a w rzeczywistości nie płaci! Sum należnych za drzewo Anglia bowiem nie wypłaca Niemcom, lecz zapisuje na konto kosztów okupacyjnych! Czyli drzewo wywożone jest z Niemiec za darmo!

Niemiec zachodni patrzy na dewastacje swoich lasów z przerażeniem. Wiadomo, że Niemiec zawsze był przywiązany do swoich lasów, kochał las i bronił lasu przed niszczeniem. Tam, gdzie Anglicy na dziesiatkach kilometrów wytrzebili las, by tanim kosztem pokryć swój deficyt w gospodarce drzewem, Niemiec czuje się dziś jak człowiek, który stracił ręce lub nogi. Czuje się kaleką. I stracił orientację w krajobrazie. Zdaje mu się, że znalazł się na pustyni. Oko jego nie znajduje w terenie dawnego oparcia.

W Zielone Świątki, kiedy mieszkańcy przemysłowej Westfalii nie znajdą swoich ulubionych zakątków leśnych, nie znajdą upragnionego cienia pod konarami sosen i buków, nie będą mogli rozkoszować się bogactwem flory leśnej jeszcze bardziej wzrośnie żal za utraconym pięknem lasów.

Można sobie wyobrazić, jak oceniają tę rabunkową gospodarkę Anglików, to ogałacanie całych powiatów i okręgów z zieleni drzew, ten wandalizm, to barbarzyństwo — mieszkańcy tych ongiś bogatych w lasy, a dziś pustynnie smutnych stron. Tu wszelkie komentarze są zbyteczne!

(KS)

Zgon zasłużonego działacza

Poznań (H) W Poznaniu zmarł długoletni kierownik gospodarczy Państwowej Opery Poznańskiej śp. Roman Siminski w 59 roku życia. Śp. Siminski był powstańcem wielkopolskim, b. więźniem politycznym, odznaczony orderem Polonia Restituta i Medalem Niepodległości.

NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

Walka o książkę

— hasłem dnia postępowych autorów francuskich

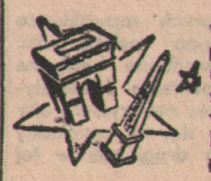

Paryż, w maju.

W Francji powojennej cały szereg wybitnych pisarzy i publicystów bierze udział wespół z klasą robotniczą w walce o postęp i lepsze jutro dla mas pracujących. Pisarze ci napotykają na poważne trudności zarówno jeśli chodzi o nawiązanie kontaktu z czytelnikami jak i o wystąpienia publiczne.

Jeśli chodzi o zdobycie czytelnika francuskiego pisarz postępowy nie może liczyć ani na wystawy księgarskie, ani na recenzje burżuazyjnej krytyki literackiej, ani na programy lektury szkolnej, czy na radiowe audycje literackie.

Wystawy księgarskie uginają się od literatury narzuconej przez trusty amerykańskie, nie znajdują najmniejszego kącika dla francuskich pisarzy postępowych. Krytyka burżuazyjna albo przedstawia ich twórczość w fałszywym świetle, albo celowo ją pomija, w szkołach nie wspomina się o nich, gdyż są „tendencyjni".

Tylko najbardziej uświadomieni robotnicy i inteligenci dzięki osobistemu wysiłkowi zdobywają książki postępowe. Wiadomo, nie zaproponuje im ich żaden księgarz, ani żaden krytyk literacki zmarshallizowanej prasy. Ponieważ francuski czytelnik, często nabywa tę książkę, którą mu podsuwa „usłużny" księgarz, czy bibliotekarz, szanse dotarcia do czytelników stawały się dla autorów postępowych coraz mniejsze. Aby zmienić ten krytyczny stan rzeczy autorzy postępowi sami wyruszyli na poszukiwanie czytelników, organizując szereg wieczorów autorskich w większych miastach francuskich pod hasłem: „Walki o książkę". Wieczory te, mimo początkowego sceptycyzmu niektórych organizatorów cieszą się ogromną frekwencją i w niektórych wypadkach spowodowały 3, 4 i 5-krotny wzrost sprzedaży książek postępowych.

Niektórzy organizatorzy sądzili, że wobec problemów tej wagi jak walka o utrzymanie pokoju, podpisywanie apelu sztokholmskiego, dążenia do podniesienia płac pracowników, „walka o książkę" nie znajdzie głębszego echa wśród warstw robotniczych. Jednakże stało się inaczej. Poprzez kontakt z autorami wielu robotników dotychczas jeszcze obojętnych na sprawy dobrych książek zaczęło rozumieć, że książka postępowa jest prawdziwym łącznikiem między ludźmi pracy różnych zawodów i narodowości. Ona bowiem mówi dokerowi o górniku, czy metalowcu, ona zbliża robotnika francuskiego do jego towarzyszy z demokracji ludowych, Związku Radzieckiego, czy krajów kolonialnych. Mimo trudności czynionych często przez władze lokalne w udostępnieniu sali odpowiadającej tego rodzaju zebraniom, „walka o książkę" odnosi coraz nowe zwycięstwa. Należy zaznaczyć, że obok wybitnych pisarzy jak Aragon, E. Triolet, S. Tery, C. Morgan spotyka się w tej akcji 1 zupełnie młodych autorów jak np. redaktora „Lettres Françaises" P. Daix, który ma dopiero 28 lat, czy autora świetnych opowiadań o życiu francuskich górników, pochodzącego z rodziny górniczej A. Stil, 27-letniego redaktora „Le Soir". Stil, jak i Lafitte, autor powieści o francuskim ruchu oporu „Jeszcze zakwitną dżonkile", pochodzą z klasy robotniczej i dlatego może z taką łatwością nawiązują kontakt z czytelnikami.

Wśród społeczeństwa katolickiego duże zainteresowanie budzi młody pisarz P. Debray, autor cyklu reportarzy o Związku Radzieckim.

Charakterystyczną cechą francuskich pisarzy postępowych przy całej różnorodności ich literackich indywidualności jest to, że do literatury doszli poprzez pracę społeczną. Swoje posłannictwo pisarskie rozumieją przede wszystkim jako walkę u boku klasy robotniczej o lepsze jutro dla świata pracy, a nie jako uprawianie sztuki — tego bezideowego hasła literatury burżuazyjnej.

Poprzez bliski kontakt z francuskim światem pracy, który najlepiej zapoznał ich z jego dążeniami i trudnościami, pisarze ci pragną w książkach swych pokazać prawdziwe oblicze Francji, ludzi pracy zmagających się w zaciętej walce z tymi, którzy chcą uniemożliwić zwycięstwo sił pokoju i sprawiedliwości, zaprzedając ojczyznę obcemu imperializmowi.

T. H.

Uczeni radzieccy odkryli nową kometę

Pracownicy obserwatorium astronomicznego w Kazaniu obliczyli niedawno orbitę nowej komety, odkrytej w sierpniu roku ub. w konstelacji Wieloryba przez pracownicę obserwatorium astro-fizycznego na Krymie — Pelagię Szajn.

Obliczenia wykazały, że kometa ta czyni po elipsie pełny obrót wokół słońca w ciągu 7 lat i 4 miesięcy. W roku 1949 znajdowała się ona w odległości 187 milionów km. od ziemi. W chwili obecnej odległość jej od ziemi wzrosła do 270 milionów km. Astronomowie radzieccy obliczyli ponadto, że 5 kwietnia 1946 r. kometa znajdowała się w pobliżu Jupitera — największej planety systemu słonecznego. Jej odległość od Jupitera wynosiła wtedy zaledwie około 25 milionów km., a więc ulegała ona silnym wpływom przyciągania olbrzymiego Jupitera.

Odkryta kometa miała blask gwiazdy 12 wielkości i mogła być obserwowana jedynie przy pomocy zdjęć fotograficznych. W myśl prawa międzynarodowego, nowa kometa nazwana została imieniem radzieckiego astronoma, który dokonał jej odkrycia.

Czy wiecie, że...

...120 tys. dzieci, sierot po ofiarach wojny znalazło domy zastępcze?

...2 mil. 600 tys. dzieci otacza Państwo dodatkową opieką w żłóbkach, przedszkolach, domach dziecka, pomagając rodzicom w ich wychowaniu?

...w r. 1937 akcją dożywiania objętych było w Polsce 652.776 dzieci, a w roku 1950 akcja ta obejmuje 1.600.000 dzieci?

...w r. 1937 na koloniach, w 5.347 placówkach, przebywało 418.580 dzieci, a w r. 1949 w 12.742 placówkach odpoczywało 1.101.077 dzieci?

...w r. 1937 na każdych 100 uczniów gimnazjalnych tylko 13 było pochodzenia robotniczo-chłopskiego, a w r. 1950 na każdą setkę uczniów szkół średnich przypada 55 dzieci robotników i chłopów?

...przed wojną tylko 74.800 dzieci znalazło miejsce w przedszkolach, a w roku bieżącym przedszkola opiekują się 343 tys. dzieci?

...w porównaniu z okresem przedwojennym ilość szkół wyższych wzrosła w Polsce przeszło dwukrotnie, a liczba 110 tys. młodzieży studiującej jest blisko trzykrotnie wyższa od przedwojennej?

LOGOGRYF

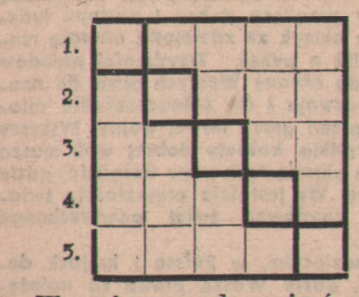

W poziome rzędy wpisać wyrazy o podanym niżej znaczeniu. Rozwiązanie dają litery wpisane w tłuste kratki.

1. część dłoni,
2. rączka do nakręcania koła albo wału,
3. ptak egzotyczny z rzędu dzięciołowatych, z wielkim grubym dziobem,
4. inaczej: źródło, krynica,
5. krawędź, brzeg.

Może i wy spróbujecie?

Uczniowie Państw. Lic. Pedagogicznego w Cieszynie założyli spółdzielnię uprawy morwy i hodowli jedwabników. Przed podjęciem właściwej pracy odbyli dwa kursy, na których zaznajomili się z zagadnieniami związanymi z tą sprawa, a w maju rozpoczęli już pracę. Są starsi od Was, to prawda. Ale może i Wy spróbujecie zabrać się do podobnej pracy? Nie jest taka trudna, a daje dużo radości i jeszcze więcej pożytku.

Gdy podrosnę...

Mamo moja! Gdy podrosnę,
Kiedy wreszcie będę duży,
Pracy schwycę się radosnej:
Chcę oczyścić Polskę z gruzów!

Z tymi dziećmi, co w Gorzowie
Także rosną tak powoli,
Wezmę udział w odbudowie!
Patrzeć tylko, to tak boli.

Janek, co się ze mną bawił,
Dziś już chłopak pełen mocy,
W ciężkiej pracy gdzieś w Wro-
[cławiu
Trwa od rana, aż do nocy

Inni wciąż wysiłki czynią
W pocie czoła i rąk trudzie,
By w Wałbrzychu i Kostrzyniu
Nowe, lepsze życie zbudzić.

Róść po mału, to tak boli!
Mamo moja! Co mam czynić,
Żebym nie rósł tak powoli?
Z czyjej to się dzieje winy?

Tyle pracy nam zostało,
Żeby znikły resztki gruzów,
A ja ciągle jestem mały,
Choć wciąż przecież chę być duży.

Taj.

Uśmiechnij się

Nauczyciel pyta ucznia drugiej klasy:

— Co to jest wyspa?

— Wyspa, jest to dno morza wystające z wody, proszę pana.

„Pragnę pokoju"...

Kochany „Światku"!

Pytałeś w ostatnim numerze, jaki jest udział nas, dzieci, w walce o pokój. Nie umiem Ci na to odpowiedzieć wyczerpująco. Mogę Ci jednak napisać, że wojna jest dla mnie najstraszliwszym wspomnieniem. Podczas wojny byłem wiele razy głodny. Podczas wojny płakałem często, bo mamusia musiała iść do pracy i zostawiała mnie samego, bo nie było nikogo, kto by się mną zaopiekował. Podczas wojny zginął mój tatuś. Teraz mam 9 lat. Powodzi nam się dobrze, a mama często rozmawia ze mną o jasnej przyszłości. Dlatego, jeśli kto wspomni o wojnie choćby w żartach, widzę znów wygnanie, nędzę i głód. Dlatego z całego serca pragną pokoju. Żeby się doczekać tej jasnej przyszłości, żeby móc mamie zapewnić spokojną starość.

Jurek Wicherkiewicz.
Poznań

UWAGA, DZIECI!

W ramach Międzynarodowego Dnia Dziecka odbędzie się w niedzielę, dnia 4 czerwca br. uroczyste otwarcie ogródka jordanowskiego przy redakcji IKP, połączone z wielkim festynem dla dzieci.

Dzieci ze Światka Dziecięcego, pragnące brać udział w festynie, prosimy o odbiór karty uczestnictwa u świetlicowego IKP, ul. Armii Czerwonej 20, świetlica, codziennie od 17—18.

Walczymy ze szkolnym bumelanctwem

Na pewno już słyszałyście, drogie dzieci, o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Słyszałyście od starszych, od rodziców i rodzeństwa o bumelantach i spóźnialskich. Wiecie już też zapewne, że ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy pomoże nam wszystkim w szybkim zrealizowaniu planu gospodarczego, w szybszym osiągnięciu dobrobytu. Pomyślcie tylko, ile można było zrobić w tych godzinach, które niesumienni ludzie zmarnotrawili przez spóźnialstwo, opuszczanie pracy itd. Pomyślcie tylko, ile takich godzin by było w sumie, gdybyśmy je zliczyli za cały rok. Socjalistyczna dyscyplina pracy przykróci samowolę niesumiennych jednostek. Bumelanctwu będzie położony kres. Dlaczego tu o tym mówimy? Otóż czy zastanawiałyście się, dzieci, ile zamieszania i szkody powodują choćby Wasze spóźniania do szkoły, albo w ogóle nieusprawiedliwione opuszczanie godzin lub dni nauki? Ile szkody w tym dla wszystkich, bo w opuszczaniu nauki tkwi zwłoka w Waszym wykształceniu, a tym samym w przygotowaniu do przyszłych obowiązków obywatelskich? Ile szkody w tym dla Was samych, bo przecież opóźniacie się w nauce?

Pomyślcie tylko nad tym. Może dojdziecie w klasie do przekonania, że i tu możecie starszym pomóc i wziąć z nich przykład. Postanówcie rozpocząć walkę ze spóźnialstwem i z wagarowaniem. Każde z osobna i wszyscy razem. Da to na pewno rezultaty i wyjdzie wszystkim na pożytek: i Wam i szkole i społeczeństwu.

Herbata i wino

O herbacie wspomina jako pierwszy w europejskiej literaturze włoski pisarz Giovanni Botero, który w 1590 r. opowiada, że Chińczycy hodują pewną osobliwą roślinę, z której przygotowują napój zastępujący im wino. Widzimy z tego, do jakiego stopnia naiwne były wiadomości o herbacie, która u Chińczyków i sąsiadujących z nimi ludów stanowiła swego rodzaju napój narodowy. Europejczykom, którzy pili albo dlatego, aby ugasić pragnienie, albo też dlatego, aby się podniecić — trudno było zrozumieć, że herbata, napój ludu o prastarej cywilizacji, była czymś więcej dla Chińczyków, niż dla nich wino. Herbata jest dla Chińczyka płynem, który gasi pragnienie, a nie podnieca, płynem, który orzeźwia i ożywia myśli.

Kalendarzyk

Czwartek, 1 czerwca 1950 r.
Katolicki: Jakuba, Konrada
Słowiański: Świętopełka.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Wystawa p. n. „Mikołaj Kopernik"

W dniu 1 czerwca o godz. 11 w m. Bydgoszczy, w sali Związku Inwalidów Wojennych przy ul. Markwarta nr 2, nastąpi otwarcie Muzealnej Wystawy Objazdowej pn. „Mikołaj Kopernik".

Wystawa ta została starannie przygotowana przez znakomitych naukowców ze Związku Historyków Sztuki i Kultury i w wyczerpujący sposób poinformuje nas o życiu i twórczości naukowej wielkiego uczonego, syna Pomorza — Mikołaja Kopernika.

Zarząd Miejski — Wydział Oświaty i Kultury prosi dyrekcje szkół, kursów, zakładów naukowych i rady zakładowe fabryk i instytucji o spowodowanie zorganizowania zbiorowych wycieczek na tę wystawę i jej spopularyzowanie.

Wystawa czynna jest do dnia 11 czerwca 1950 r., codziennie od godz. 9 do 19. Wstęp na wystawę bezpłatny.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

TOW. HODOWLI KANARKÓW „CANARIA" zawiadamia, że zebranie odbędzie się 4 czerwca br. o godz. 16 w lokalu M. Błażek przy ul. Hetmańskiej 18.

Najlepie śpiewa Chór Szkoły Podst. 20

W ub. wtorek popisywały się na scenie Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy zwycięskie chóry bydgoskich szkół podstawowych.

W pierwszej części koncertu wystąpiły połączone chóry pod dyrekcją ob. Juszczyka, które odśpiewały: Międzynarodówkę, Hymn Młodzieży Demokratycznej i pieśń masową „Miliony rąk".

Po przemówieniu okolicznościowym inspektora szkolnego ob. Augustyna nastąpiła główna część popisu.

Pieśni ludowe i robotnicze wykonało pięć chórów. Na pierwszym miejscu uplasował się chór Szkoły Podstawowej 21 pod dyr. ob. Juszczyka, na II — Szk. Podst. 5 pod dyr. Wittstocka, na III — Szk. Podst. 2 pod dyr. ob. Michalskiej, na IV — Szkoła Podst. 29 pod dyr. ob. Kabacińskiego i na V — Szk. Podst. 20 pod dyr. ob. Ksyckiego.

Ponadto wystąpiła jako solistka ucz. Krystyna Wójcikówna, która wykonała m. in. Sonatę c-dur W. A. Mozarta na fortepianie.

Inspektor Augustyn wręczył kierownikom zwycięskich chórów cenne nagrody ufundowane przez KW PZPR, Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego, oraz przez Inspektorat Szkolny w Bydgoszczy.

Sport

Bokserskie zawody szkolne. W dniu 1 i 2 VI o godz. 19 w sali przy ul. Konarskiego 4, spotkają się uczniowie Publ. Śred. Szkół Zawod. w walce o zaszczytne miano mistrza szkoły. Walki zapowiadają się niezwykle interesująco.

Robotnicy budowlani Pomorza podejmują długofalowe zobowiązania według nowych norm pracy

BYDGOSZCZ (a). Robotnicy budowlani Pomorza, zatrudnieni na poszczególnych budowach, masowo podejmują zobowiązania długofalowe według nowych norm pracy.

M. in. murarze SPB, zatrudnieni przy budowie osiedla robotniczego w Bydgoszczy, zobowiązali się przez cały okres trwania budowy wykonywać przeciętnie 130 proc. normy.

Podobne zobowiązania podjęli robotnicy zatrudnieni przy transporcie materiałów budowlanych.

110 pracowników różnych specjalności budowlanego przedsiębiorstwa powiatowego zobowiązało się w ciągu bieżącego roku osiągać stałe od 110—125 proc. nowej normy.

Czołowi przodownicy pracy murarze: Jan Pelpliński, Antoni Dąbrowski, Alfons Gondek i Pietrzykowski zobowiązali się wraz ze swymi zespołami wykonywać do końca br. 250 proc. nowej normy.

Tynkarze Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych Jan Pinkowski, Jerzy Łukowski i Stanisław Bagniewski zobowiązali się osiągać do końca roku bież. 150 proc., a murarze Antoni Ziomkowski i Jerzy Smużewski zadeklarował podniesienie normy do 160 proc.

Pomocnicy murarscy, ZMP-owcy Jan Zachwieja, Bogdan Zientara i Aleksander Klarman postanowili osiągać przeciętnie w ciągu roku bież. 145 proc. normy.

Związek Literatów na Pomorzu zbilansował swoją działalność

Plan pracy nowego zarządu

TORUŃ (a). Odbyło się tu roczne walne zgromadzenie Oddziału Pomorskiego Związku Literatów Polskich. Obradom przewodniczył prof. T. Makowiecki.

Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynikało, że oddział zorganizował w Bydgoszczy i Toruniu w roku 1949/50 — 93 środy i czwartki literackie, urządzano wewnętrzne i publiczne zebrania dyskusyjne, brano udział w licznych akcjach kulturalnych o znaczeniu państwowym przez odczyty i wieczory autorskie oraz opracowywanie aktualnych tekstów i montaży, w świetlicach urządzono wiele set pogadanek i imprez literackich. W ostatnim Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy na terenie Pomorza przeprowadzono m. in. 81 spotkań z czytelnikami.

Oddział opiekował się trzema klubami i towarzystwami literackimi na Pomorzu, dostarczał im prelegentów i wspomagał je finansowo. Na upowszechnienie literatury wydatkowano ponad milion złotych.

W wyniku wyborów wybrano nowy zarząd w składzie: A. Kowalkowski — prezes, A. Ludwika Czerny — wiceprezes, Wł. Dunarowski — sekr., M. Turwid — skarbnik, W. Dobaczewska — członek zarządu.

W planach pracy nowego zarządu postanowiono rozszerzyć działalność wydawniczą przez wydawanie arkuszy poetyckich i innych dzieł nierentownych oraz zwrócić uwagę na młodą generację pisarską przez jej kształcenie na wspólnych dyskusjach i przez danie jej możności częstszego wypowiedzenia się w wydawnictwach i na wieczorach autorskich.

Stanisław Szpinalski gra Beethovena

Dwunasty z rzędu koncert wielkiego zespołu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej poświęcony będzie przede wszystkim LUDWIKOWI van BEETHOVENOWI. Usłyszymy słynną jego uwerturę „Egmont" oraz koncert fortepianowy ES-dur, najwspanialszy z koncertów genialnego kompozytora. Wykonawcą koncertu będzie dawno nie słyszany w Bydgoszczy świetny pianista — STANISŁAW SZPINALSKI, którego każdy występ staje się wydarzeniem artystycznym najwyższej miary.

W innych punktach programu widnieją: „Preludia" Liszta i III symfonia Brahmsa.

Koncert odbędzie się w piątek, dnia 2 czerwca br. o godz. 20 w Pomorskim Domu Sztuki.

Inauguracyjne posiedzenie Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej

Inauguracyjne posiedzenie nowopowstałego organu jednolitego kierownictwa i kontroli sportowej — Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej, odbyło się w uroczystej atmosferze. Sala MRN udekorowana była transparentami z aktualnymi hasłami, na sali, pośród członków MKKF zajęli miejsca przedstawiciele zrzeszeń i klubów sportowych oraz czołowi wyczynowcy Bydgoszczy z mistrzami Polski Masłowskim, Gościniakówną oraz Orsztynowiczówną, znanymi piłkarzami Andrzejewskim i Banachem i bokserem Buczkowskim na czele. Na salę przybyła delegacja 8 zrzeszeń sportowych, aby złożyć MKKF życzenia pomyślnych obrad.

Po odegraniu hymnu narodowego oraz Międzynarodówki pierwsze plenarne posiedzenie MKKF zagaił jego przewodniczący — znany i zasłużony piłkarz Kubalczak, po czym przemówienie wygłosił prezydent miasta Maludziński, który scharakteryzował istotę i znaczenie kultury fizycznej w Polsce Ludowej. Z kolei referat wygłosił przedstawiciel WKKF — St. Lehmann, dając w treściwym rzucie obraz sytuacji politycznej i rysując na jej tle zadania sportu i kultury fizycznej w ogólności, a zadania MKKF w szczególności. Po przedstawieniu przez przew. MKKF Kubalczaka planu pracy MKKF na najbliższy okres otwarto dyskusję, w której szereg przedstawicieli jednostek organizacyjnych k. f. złożyło zobowiązania usilnej pracy dla sportu i Polski Ludowej. We wnioskach członek MKKF Małecki, ubolewając nad brakiem pływalni w Bydgoszczy oświadczył, że członkowie MKKF jako pierwsi z łopatami w ręku zapoczątkują budowę tego obiektu i wezwał wszystkich sportowców do pomocy.

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucje adresowane do KW PZPR oraz WKKF, w których MKKF przyrzeka umacniać poziom ideologiczny sportowców bydgoskich, aby zwiększyć szeregi silnych i zdrowych ludzi pracy — obrońców pokoju.

Skład personalny Prezydium MKKF przedstawia się następująco: przewodniczący — Kubalczak, Kiełbasiński, Wrzesiński, Tomczak, Ksycki, W. Kaczmarek. (t)

IKP czyta cała Polska

Lista maturzystów z I Państw. Szkoły Ogólnokształcącej im. Ludwika Waryńskiego

W dniach od 15—30 maja br. odbyły się w I Państwowej Szkole Ogólnokształcącej im. Ludwika Waryńskiego egzaminy maturalne, do których przystąpiło 83 abiturientów.

W skład Komisji, której przewodniczył wizytator Kuratorium OSP Stanisław Tyczyński weszli dyrektor szkoły p. Leon Hartman, delegat społeczny p. Stanisław Augustyniak, oraz egzaminatorzy z poszczególnych przedmiotów.

Po przeanalizowaniu wyników dwuletniej nauki w liceum oraz wyników egzaminów uznano dojrzałymi do studiów wyższych 82 absolwentów. A oto ich nazwiska: Burchart M., Burchart S., Ciechanowski, Czapliński, Czachowski, Czarczyński, Dobrzeniecki, Gałka, Iciak, Jankowski, Kaliski, Kapuściński, Klimek, Kotarski, Kowalewski, Krakowski, Krenz, Michaołwski, Palacz, Pawłowski, Pietraszek, Pohl, Rabczewski Schreiber, Trzebski, Karski, Arszyński, Lis, Hoffman, Welc, Ejankowski, Kabat, Jobke, Kasprzak, Kijewski, Krauze, Kujawa, Mackiewicz, Mikołajski, Myk, Pankowski, Szymkiewicz, Drozdowski, Borzyszkowski, Gałaj, Grzeszczak, Kołacki, Kosiński, Kowalczuk, Kowalczyk, Milian, Sajdak, Sikorski, Szymański, Wadowski, Żyromski, Pastuszewski, Stefanowski, Wierzbiański, Zająkała, Zander, Żakowicz, Barabas, Bratoszewski, Dolczewski, Górniak, Holka, Jabłoński, Kozłowski, Piłkowski, Płaczek, Porzych H., Porzych J., Prejbisz, Sroczyński, Stylo, Wilczewski, Wojnakowski, Wojtanowski, Wrembel, Zwierzykowski i Żwirko. (ju-k)

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. W czwartek i piątek — nieczynny.

KINA — **Pomorzanin:** Upiór w Operze. **Polonia:** Legitymacja partyjna. **Wolność:** Romans pajaca. **Orzeł:** Zakochani są sami na świecie. **Gryf:** Sekretarz Rejkomu. **Bałtyk:** Czekaj na mnie. **Bagatela** Elwira Madigan.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16.00, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15:30, 17.45 i 20. Bagatela: 20:15.

WYSTAWY — Pomorski Dom Sztuki Prace Zw. Artystów-Plastyków Okr. Warszawskiego. — Sala Zw. Inwalidów Wojennych: „Mikołaj Kopernik".

DYŻURY APTEK: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42 i Apteka Przy Placu Teatralnym, Armii Czerwonej 10, tel. 19-62.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11 Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. — Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej-11-87.

Program radiowy na bydgoskiej fali
Czwartek, 1 czerwca:

8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 14.15 Audycja dla wsi — opowiadanie „Na wsi" — oprac. M. Podgóreczny; pogadanka pt. „Pielęgnowanie zasiewów roślin przemysłowych". 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Rozmawiamy z korespondentami prasy pomorskiej i radia. 16.50 — 17 fragment powieści Polewoja „Wrócił". 20.40 Muzyka operowa: orkiestra PR pod dyr. H. Czyża; W. Kocikowski — tenor. 22.20 Felieton pt. „Władysław Orkan i Julian Marchlewski". 22.35 Melodie operetkowe w interpretacji Piotra Kreudera. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Psy tylko na smyczy i w kagańcach

Stosownie do polecenia Wojewody Pomorskiego z dnia 17 maja br., przypomina się, że w myśl wydanych zarządzeń z dnia 9. 11. 49 r. odnośnie zwalczania wścieklizny psów, wszystkie psy winny być trzymane na uwięzi, a w razie prowadzenia należy je zaopatrzyć w bezpieczne kagańce.

Winnych nie zastosowania się do wyżej wymienionego rozporządzenia karać się będzie drogą karno - administracyjną.

Szkolimy higienistów

500 osób przeszkoli PCK w związku z akcją kolonijną

Polski Czerwony Krzyż na Pomorzu w ciągu trwania drugiego „Tygodnia Zdrowia" przeprowadził 14 kursów i przeszkolił 500 higienistów kolonijnych na akcję letnią dla dzieci i młodzieży.

Na kurs w Państwowym Liceum Pedagogicznym, trwający od 22 marca do 20 maja br. zapisało się 60 kandydatów, zaś do egzaminów przystąpiło 56 osób.

Na uroczystość wręczenia świadectw przybyła do Lic. Pedagogicznego dr Anna Kończycowa, szef sanitarny Okręgu Pomorskiego PCK. W przemówieniu swym zachęcała absolwentów do jak najbardziej ofiarnego pełnienia swych obowiązków higienistów na koloniach, dziękując jednocześnie dyrekcji szkoły za pomoc w zorganizowaniu kursu.

Kierownik kursu p. Szabelski w przemówieniu do absolwentów podkreślił, że ambicją każdego świadomego obywatela powinno być przeszkolenie się w dziedzinie ratowniczo-sanitarnej. Podnosząc tężyznę fizyczną naszego narodu podnosimy tężyznę moralną.

Absolwentom kursu za włożony wysiłek podziękował dyr. Wernerowski, zaś w imieniu absolwentów przemówiła Regina Korbolewska. (Nik)

Teatry pomorskie wyruszają w teren

(a). Państwowe Teatry Ziemi Pomorskiej, realizując konsekwentnie akcję umasowienia kultury teatralnej oraz udostępnienia jej jak najszerszym masom ludzi, organizują w bież. tygodniu cykl wyjazdów w teren.

Na pierwszy ogień idzie „Tu mówi Tajmyr". Tę arcyzabawną komedię zobaczy dziś, 1 bm. Świecie n. Wisłą, a w piątek, 2 bm. „Tu mówi Tajmyr" będzie z kolei przemawiał do publiczności Nakła.

Następną sztuką, z którą dyrekcja PTZP wyjeżdża w teren, to komedia Leonowa „Zwykły człowiek". W sobotę, 3 bm. zobaczy go Chełmża, a w niedzielę, 4 bm. o godz. 15 komedię Leonowa ujrzą mieszkańcy wzorowej wsi spółdzielczej Grębocin koło Torunia.

„Zwykły człowiek" zniknie ze sceny toruńskiej jedynie w sobotę, gdyż na niedzielę wieczór wraca spowrotem do Torunia.

Pierwszy wyścig na żużlu

Smoczyk w Bydgoszczy

W nadch. niedzielę, 4 bm. o godz. 17 na torze żużlowym stadionu miejskiego w Bydgoszczy odbędą się uprzednio już zapowiadane a następnie odwołane — pierwsze w tym roku wyścigi motocyklowe — o mistrzostwo II Państwowej Ligi żużlowej PZM, w których wezmą udział trzy najlepsze drużyny żużlowe tejże klasy, tzn. **WKS Legia Warszawa** w składzie: Al. Smoczyk, wielokrotny reprezentant i rekordzista Polski na żużlu, bohater wielu meczów międzypaństwowych; Krakowiak, również reprezentant Polski; Wikaryjczyk, znany szosowiec i Wróżyński, znany z występów na torach angielskich; **CKM Włókniarz** z Częstochowy awizował zawodników swoich w następującym składzie: Kaznowski (wyznaczony obecnie przez PZM do reprezentacji Polski); Laskowski; Chrzanowski, nowy talent torów Polski po łudniowej; Miechowski oraz rezerwowy Wróbel; **bydgoska Gwardia** wystawia następujący skład: Bonin, Buda, Szrubkowski i Błajda, a w rezerwie — Urbankowski wzgl. Lange lub Ciemior, o czym zadecyduje piątkowa ostateczna eliminacja pomiędzy tą trójką.

Wyścigi obejmować będą 12 biegów, przy czym w każdym biegu startować będzie 4 zawodników, tzn. po dwóch z każdego klubu. Startują zawsze w danym biegu tylko dwa kluby, a trzeci odpoczywa.

Mecz ten, będący zmaganiem się najlepszych drużyn II Ligi PZM, należeć będzie niewątpliwie do najciekawszych, jakie odbyły się dotychczas w Bydgoszczy.

Przedmeczem zawodów motocyklowych będzie mecz piłki nożnej o mistrzostwo juniorów Pomorza pomiędzy juniorami ZS Gwardia Bydgoszcz a KS Związkowiec-Cuiavia Inowrocław, który rozpocznie się o godz. 15.

Celem umożliwienia publiczności nabycia wcześniej biletów wstępu, sekretariat ZS Gwardia przy ul. Zamojskiego 16 — sprzedawać będzie bilety od 1—3 bm. w godzinach od 17—19. Członkowie zw. zaw., Gwardii i młodzież nabywać mogą bilety ulgowe tylko w przedsprzedaży w w/w czasie i miejscu. Bilety ulgowe w dniu zawodów sprzedawane nie będą.

ZESPÓŁ LEADERA I LIGI

Na czele tabeli rozgrywek pierwszej ligi piłkarskiej utrzymuje się zespół zeszłorocznego mistrza Polski — „Gwardii" (Kraków), który reprezentuje wysoką klasę i godnie podtrzymuje chlubne tradycje piłkarstwa podwawelskiego. Oto sylwetki krakowskich „gwardzistów" w ujęciu naszego karykaturzysty.

Od lewej: Trener czeski Kuchynka, Gracz, Wolfeiler, Duda

Od lewej: Rupa, Mamoń, Cisowski, Legutko, Snopkowski

Od lewej: Szczurek, Flanek, Mordarski, Wapiennik I

10 tys. sportowców Krakowa wzięło udział w potężnej manifestacji pokojowej

KRAKÓW. We wtorek, 30 maja br., odbył się na Rynku Krakowskim manifestacyjny wiec sportowców Krakowa na rzecz pokoju. Wzięło w nim udział ponad 10 tys. sportowców, którzy przybyli na rynek w barwnych strojach sportowych i pod sztandarami swoich zrzeszeń, z transparentami, głoszącymi hasła niezłomnej woli walki o pokój i postęp.

Na trybunie obecni byli przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych. Stronnictwo Pracy reprezentowali: przew. KW Stronnictwa Pracy pos. Olchowicz, sekretarz KW SP — Pasadyn i członek prezydium KW SP — Wychowski.

Po odegraniu hymnu narodowego przemówił przewodniczący WKKF — mgr Pirożyński, stwierdzając m. in., iż wśród mas, solidaryzujących się z uchwałami sztokholmskimi nie zabrakło młodzieży, uprawiającej sport. Młodzież ta zdaje sobie doskonale sprawę, że tylko w atmosferze pokoju możliwa jest jej działalność sportowa. Młodzież krakowska wie, że miejsce jej jest w szeregach postępu, w szeregach szermierzy idei sprawiedliwości społecznej. Świadoma tych celów stanęła młodzież gremialnie w szeregach obrońców pokoju, prowadzonych przez narody Związku Radzieckiego pod przewodem wielkiego obrońcy pokoju — Generalissimusa Stalina.

W imieniu Komitetu Obrońców Pokoju zabrał głos przewodniczący KW Stronnictwa Pracy — pos. Olchowicz. W swym mocnym przemówieniu, przerywanym wielokrotnie oklaskami, mówca przeciwstawił daremnym usiłowaniom międzynarodowych podżegaczy wojennych odbudowę ukochanej Warszawy i realizujący się plan 6-letni, zaś zwodniczej kampanii, propagującej nową wojnę — likwidację analfabetyzmu w kraju.

Sportowcom krakowskim przypomniał pos. Olchowicz wielkie zasługi położone dla polskiego sportu przez sportowców-bohaterów: Kusocińskiego, Br. Czecha, Marusarzównę, Soldana, tak okrutnie pomordowanych przez hitlerowskiego okupanta. Mówca zwrócił się do młodzieży i zebranych sportowców z gorącym apelem, aby naśladując poległych bohaterów-sportowców, którzy oddali swe młode życie dla Polski Ludowej, włożyli wszystkie siły do walki o trwały pokój. Na zakończenie pos. Olchowicz wzniósł okrzyk na cześć obozu pokoju, któremu przewodniczy Generalissimus Józef Stalin i na cześć Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

Z kolei czołowi sportowcy CWKS Cieśla i Helena Kluska złożyli deklarację, w której ogół sportowców zobowiązuje się walczyć o pokój przez wydajniejszą pracę w warsztatach pracy i fabrykach oraz przez lepszą postawę na stadionach i boiskach.

Po odegraniu Międzynarodówki — uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami miasta, wznosząc okrzyki na cześć pokoju, na cześć wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, na cześć Wodza Międzynarodowego Proletariatu — Generalissimusa Stalina oraz na cześć wielkiego opiekuna młodzieży — Prezydenta Bieruta.

Czołówka pochodu odebrała defiladę na ul. Manifestu Lipcowego. Pochód zamknęły już o zmroku przy światłach reflektorów kluby motocyklistów.

Piłkarze Węgier na mecze z Polską

BUDAPESZT. Kapitan sportowy Węgierskiego Związku Piłkarskiego — Sebes, na podstawie formy, wykazanej w rozgrywkach ligowych ostatniej niedzieli, ustalił ostateczny skład obu drużyn narodowych na międzypaństwowe spotkanie z Polską w dniu 4 czerwca.

Skład pierwszej reprezentacji ustalony został następująco: Grosits (Mateosz), Rakoczi (Kispest), Börzsei (MTK), Lantos (MTK), Bozsik (Kispest), Jozsa (Györ), Sandor (MTK), Kocsis (Ferencvaros), Szilagyi (Vases), Puskas i Babolcsai (Kispest).

Druga reprezentacja Węgier wystąpi na stadionie Vases w miejscowości Diosgyör (koło Miskolcza) w składzie: Geller (MTK), Kovacs II (MTK), Nagy II (Csepel), Kovacs I (MTK), Zakarias (Mateosz — obecnie Teherfuvar), Dombos (Györ), Keszthelyi (Csepel), Budai (Kispest), Bundzsak (Kiskunhalas), Toth (Ujpest — obecnie Dozsa).

Zmiany w składach reprezentacji Polski

WARSZAWA. W związku z kontuzjami reprezentacyjnych piłkarzy polskich, w ostatnich spotkaniach ligowych, w składach obu drużyn narodowych na dwa mecze z Węgrami zaszły pewne zmiany. W pierwszej drużynie miejsce kontuzjowanego Kohuta zajmie Mordarski, natomiast w drugiej reprezentacji Trampisza zastąpi Sąsiadek.

Mały felieton

Nasz największy kapitał

Różne bywają dzieci. Zezowate, piegowate, jasnowłose, czarnookie, grzeczne i niegrzeczne. Duże i małe. Wesołe i smutne. Rozmowne i mrukliwe. Jednym słowem rozmaite!

Wśród licznego grona moich znajomych znajduje się ich sporo, a nie mogę powiedzieć, że każde jest dzieckiem idealnym. O, nie! Każde ma jakieś drobne przywary, tak charakterystyczne dla wieku dziecięcego.

Np. Józio ma bęben i kiedy zabieram się do pracy zaczyna na tym bębnie przeraźliwie łomotać. Apopleksja może człowieka trafić. No, ale cóż... Józio liczy zaledwie 6 wiosen...

Romcio handluje butelkami od piwa. Przynosi pustą butelkę i mówi:

— Proszą paaana! Niech pan kuuupi...

Przeważnie kupuję. Następnego dnia jest na dworze skwar i mam apetyt na piwko. Patrzę — nie ma butelki. Wsiąkła. Ale w tej samej chwili zjawia się Romcio. Z butelką. Tą samą, którą wczoraj od niego kupiłem.

— Proszę paaana! Ntech pan kuuupi...

Znowu inkasuje odemnie 10 zł. I w ten sposób roztropny Romcio 9 razy sprzedawał mi jedną butelkę. Komu innemu bym tego nie wybaczył, ale Romciowi wybaczam. Trudno. Romcio ma zaledwie 5 wiosen...

Albo Basia. Wyciągnie z kieszeni kopiowy ołówek i zaczyna nim smarować po stole, tapetach, papierach, książkach. Coś strasznego! Człowiek zaczyna bulgotać, jak imbryk z gotującą wodą, ale Basia uśmiecha się niewinnie i oświadcza:

— Basia pisie abecie..

To znaczy: „Basia pisze ABC". Czy można dalej bulgotać, jeśli się zważy, że Basia liczy aż dwa latka?

Panna Ewa natomiast nie posiada literackich aspiracji. Będzie z niej raczej słynna śpiewaczka. Śpiewa w dzień i w nocy. Melodia różnorodna, ale refren zazwyczaj ten sam. Mniej więcej taki:

— Uuuu! Buuu! Muuu!

Wydaje się, że po godzinie takiego „śpiewu" człowieka winien trafić szlak. Nieprawda. Człowiek uśmiechnie się tylko, zatknie uszy watą i dalej pracuje. No, bo panna Ewa kończy dopiero 3 miesiące...

Gdy zaś spoglądam na Felusia, to widzę, że czeka go kartera równa tej, jaką zrobił Tomasz Edison. Przez cały dzień Feluś siedzi pod stołem, klepie, stuka, przykręca i odkręca. Wciąż dokonuje wspaniałych wynalazków. Z patefonu zrobił akwarium, z ojca kapelusza polewaczkę, z miłosnych listów babci skleił latawca. Babcia zmartwiła się tym ogromnie i zaczęła płakać, ale gdy powiedziano jej, że sprawcą przestępstwa jest Feluś, otarła łzy i rzekła:

— No, trudno! Felusiowi trzeba wybaczyć! On ma dopiero 4 latka...

Natomiast Leonka oczekuje piękna przyszłość publicystyczna. Zdobył gdzieś kawał kredy i już dziś, w wieku lat siedmiu, „publikuje" na wszystkich murach i parkanach takie mniej więcej „utwory":

„Wczoraj był pjontek"...

Bardzo interesujące publikacje. Nie jednak one nie obchodzą p. Jacka P. Jacek to „zasłużony mistrz sportu". Rekordzista w strzelaniu z procy, jeździe na hulajnodze, skakaniu z parasolem z okna na podwórko i w pływaniu w wannie. Zważywszy, iż p. Jacek jest jeszcze juniorem, gdyż liczy sobie dopiero 6 lat — trzeba stwierdzić, że wyniki, jakie osiąga, są znakomite.

Widzicie więc, moi drodzy, że różne bywają dzieci. Zezowate, piegowate, czarnookie, grzeczne i niegrzeczne. Duże i małe. Wesołe i smutne. Rozmowne i mrukliwe. Jedne interesują się tym, drugie owym. Mają swe przywary i swe grzeszki. Zachowaniem swym wprowadzają nas nie raz w stan szewskiej pasji, albo odwrotnie — w słoneczny i pogodny humor. Takie już są dzieci.

Oczywiście pisząc to, nie napisałem nic nowego, chciałem jedynie przypomnieć Wam dziś, w Międzynarodowym Dniu Dziecka, że właśnie dzieci, wszystkie dzieci, grzeczne i niegrzeczne, rozmowne i mrukliwe — stanowią nasz największy kapitał, nasze największe bogactwo. Musimy zważać, by kapitału tego nie roztrwonić i musimy czuwać, by nie udał się żaden zamach na spokojną, jasną przyszłość naszych najmniejszych pociech. Niech mały Józio bawi się kupionym mu przez tatusia bębnem, a nie złowrogim granatem, wygrzebanym gdzieś z rumowiska własnego domu...

JUR

†

Dnia 29 maja 1950 r. zmarła w Gdańsku opatrzona św. Sakramentami nasza ukochana matka i babcia śp.

Marta z Frydrychowiczów

Zakrzewska

primo voto Ruchniewiczowa

przeżywszy lat 74, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córki, syn, wnuczka i zięciowie

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 czerwca rb. w Bydgoszczy z kaplicy cmentarza Starofarnego o godz. 16 do grobowca rodzinnego. 4513

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Sekretarza-buchaltera-kę rutynowanego wynagrodzenie 10.000 zł i utrzymanie poszukuje **Państwowy Dom Turnusowy w Orłowie 4 km. od Inowrocławia poczta Inowrocław I.** (4511

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego Łódź — Skrzynka 163., (4505

SPRZEDAŻ

Sprzedam leżącą maszynę parową 35 KM 1-cylindrową i 1 motor elektryczny trójfazowy 20 KM stan bardzo dobry. Nakło Noteć, Ks. Skargi 13. Telefon 140. (4512

Dom II piętrowy interesem przy Rynku 2.000.000 4 morgi przy mieście 500.000. Oferty IKP Bydgoszcz „4508" (4508

1 motor elektryczny na prąd zmienny 10 KW 950 obr. dobrym stanie sprzedam Pryl — Sadki pow. Wyrzysk. (4509

Odsiewacz czterodziałowy „Kapler". Motor ropny 35 KM. Dynamo kompletne urządzenie siła światło 220 V 6,5 KW sprzedam. Brzostowicz P. Zakrzewo pow. Złotów. 4510

PRACY POSZUKUJĄ

Wdowa samotna lat 47 uczciwa, sumienna poprowadzi dom samotnej. Oferty IKP Bydgoszcz „418" (0418

Mistrz zegarmistrzowski lat 41. Obeznany z wszelką pracą, zakresie tego zawodu kompletnymi narzędziami. Poszukuję odpowiedniej posady. Oferty IKP Poznań Działyńskich 8. (4504

Gosposia poprowadzi dom starszemu inteligentnemu Sopot Posterestante. „Pracowita". 4507

POKOJE

Lekarz poszukuje pokoju najchętniej śródmieściu. Oferty IKP Bydgoszcz. „419". (0419

RÓŻNE

Obelgę rzuconą na Pelagię Skora odwołuję Piórkowska Genowefa, Bydgoszcz. (0420

Tekę z bielizną znaleziono — odebrać IKP Wąbrzeźno, Wolności 3 4506

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną leg. szkolną 1392, leg. ZMP 1079199 Rugowski Zygmunt. (0409

Unieważniam zagubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej — wyd. Bydgoszczy Kasznia Teresa. (0417

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PIĄTEK, 2 CZERWCA:

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert z Budapesztu. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 14.00 Radio kronika. 14.55 Audycja z cyklu „Mówią książki". 15.10 Z flisakami do Gdańska. 15.30 Co dzień niesie w ciemnym lesie — audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 Historia literatury polskiej. 18.15 Pieśni masowe. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 J. S. Bach — gra Janusz Zathey — fortepian. 20.55 Koncert orkiestry tanecznej Rozgłośni Krakowskiej 21.30 Rezerwa. 22.00 Szpilki. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka programowa. 0.05 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN

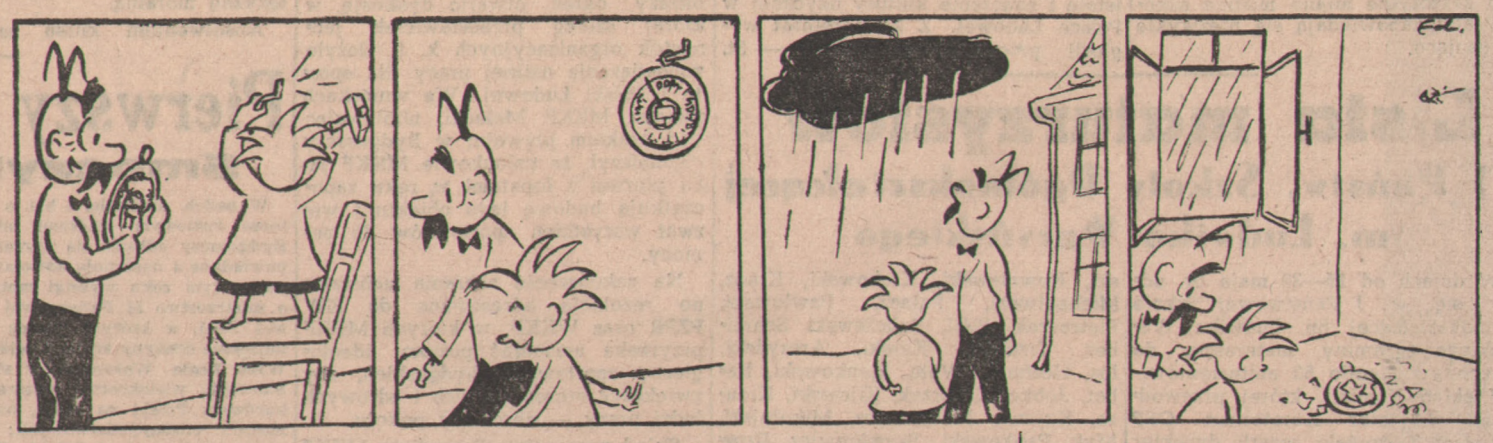

— Tu barometr powiesimy
I będziemy mieć wygodę:
W czasie lata czy też zimy,
Deszcz pokaże i pogodę.

— Dobrze, ten przyrząd mamy,
Bo już burza się szykuje.
Zaraz więc się przekonamy,
Co wskazówka pokazuje!

Zebrała się już chmur masa,
Zaraz pewno piorun trzaśnie...
Barometr jest pierwsza klasa,
No, bo SPADŁ... i leży właśnie!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł. nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 16 — telefon 16-99. E-1-22010